

Beata Gaj, *Genethliakon. Pieśń ku czci życia*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2018.

Książka Beaty Gaj *Genethliakon. Pieśń ku czci życia* ukazała się w 2018 r., ale warto do niej powrócić, jako że jest pewna istotna wartość w przypominaniu dawnych gatunków antycznych, które wciąż żyją we współczesnej kulturze, w tym w literaturze, a to opracowanie właśnie temu zostało poświęcone. Autorka zajmuje się badaniem różnych gatunków literackich; właściwie można już powiedzieć, że w pewnym sensie przygotowała trylogię poświęconą kolejno: genethliakonowi (w recenzowanej książce), propemptikonowi (artykuł *Προπεμπτικόν* (*propemptikon*) – żywy gatunek literacki sięgający antyku, opublikowany w „Colloquia Litteraria” 2020, nr 29) i wkrótce diatrybie (książka o niej – *Diatryba. Więcej niż gatunek. Poszukiwania literaturoznawcze od antyku po współczesność* – ma się ukazać w Wydawnictwie Naukowym UKSW w 2025 r.).

Genethliakon jest starożytnym gatunkiem poezji urodzinowej, który uświetniał narodziny lub rocznice narodzin, uprawianym przez poetów różnych języków do dziś. Monografia Beaty Gaj ukazuje jego rozwój w tradycji europejskiej, w tym polskiej, na tle różnych kultur. Przy czym – jak czytamy we wprowadzeniu – genethliakony są niestety utworami zamkniętymi w bibliotekach, a sam gatunek umyka badaczom, choć wciąż ma istotny wpływ na obecną rzeczywistość, także kulturową i literacką. Dlatego celem pracy autorki jest „uwolnienie” genethliakonów i przyjrzenie się temu niemal zapomnianemu gatunkowi, aby móc go poznać i odkryć na nowo.

Beata Gaj w kontekście różnych kultur krótko omawia znaczenie życia i samych narodzin. Czytelnik znajdzie więc we wprowadzeniu zarówno przypomnienie greckiego mitu o czterech wiekach ludzkości, mówiącego o pogarszaniu się jakości życia na Ziemi, jak

i wspomnienie indiańskich mitów plemienia Zuni i Hopi – o stopniowej poprawie losu człowieka. Rozważania te doprowadzą do refleksji, że choć różne są oceny jakości ziemskiego bytowania, to jednak ludzie zazwyczaj jako istotną wartość postrzegają narodziny człowieka i zwyczaj świętowania ich dnia – podobnie jak obrzęd narodzin, przejścia w dojrzałość, nadania imienia czy w ogóle wszelkich rocznic. Świętowanie urodzin jawi się więc jako ważny element kultury, także europejskiej. Obchody takiego jubileuszu uwidacznia również literatura, i to już ta starożytna. W świecie Greków powstaje utwór nazywany *genethliakon*, zwany potem przez Rzymian *carmen natale*, *carmen natalitium* lub *carmen genitale*. Przynależy on do poezji okolicznościowej, podobnie jak choćby utwory weselne – epitalamia czy pogrzebowe – epicedia, epitafia, treny, elegie żałobne. Jednak to fenomen narodzin człowieka w kulturze najbardziej fascynuje Autorkę, która pisze w rozdziale I: „Nieśmiertelność tkwiąca niejako wewnątrz przyrody i wewnątrz jej przejawów, takich jak powstawanie i narodziny nowego życia, indywidualizm każdej istoty, jej wyjątkowość i znaczenie dla społeczności – to zagadnienia sięgające prawdopodobnie początków ludzkiej świadomości, a jednocześnie wciąż nowe jak każde kolejne narodziny”. Gaj omawia na przykładzie społeczności z różnych kontynentów – Europy, Azji, Afryki, Ameryki – ów fenomen, kończąc refleksją na temat starożytnej Grecji i Rzymu, gdzie narodziny można łączyć z choreą czy ze wzrokiem i światłem-jasnością, której patronował Feb Apollo i Lucyna.

Powstanie *genethliakonu*, jak przypomina Gaj, wiąże się z poetą Kallimachem z Cyreny (ok. 310 – po 240 p.n.e.), który napisał piękny, niestety zachowany tylko fragmentarycznie, jamb (jamb dwunasty – podobny w treści jest też jamb pierwszy) dla przyjaciela świętującego narodziny córki. Okazją był zapewne siódmy dzień jej życia, czyli *Amphidromia*, podczas których obnoszono niemowlę wokół ogniska domowego w obecności przynoszących podarki członków rodziny i znajomych. Patronem tego wydarzenia był Apollo. Autorka podkreśla, że w starożytnej Grecji uroczystości związane z narodzinami obchodzono w dniach: piątym po narodzinach (wtedy przyjmowano

dziecko do rodziny), siódmym (obdarowywano je podarkami) i dziesiątym (nadawano mu imię).

Beata Gaj starannie przeprowadza czytelnika przez starożytne etapy rozwoju genethliakonu, przypomina utwory (w oryginale i przekładzie) Leonidasa z Aleksandrii, Parmeniona, Krinagorasa oraz wielu innych greckich poetów, do których potem odwołają się Owidiusz i Marcjalis, a jeszcze później Ianus Secundus, Erazm z Rotterdamu czy Wacław Potocki. Z tych analiz greckich utworów wynika wniosek, że genethliakon podlegał modyfikacjom z uwagi na swój cel i formę: był i samodzielnym gatunkiem, i częścią innych gatunków poetyckich; czerpał z różnych wzorców – retorycznych, nawet filozoficznych i oczywiście poetyckich.

W świecie rzymskim – jak przypomina Autorka – wraz z mężczyzną rodził się Geniusz, a z kobietą – Junona. Temu bóstwu opiekuńczemu w dniu urodzin (*dies natalis*) składano ofiary i prośby, po czym ucztowano, towarzyszyły temu gry i zabawy. Niekiedy ludzie wykształceni czy pragnący dowieść zarazem swojej erudycji i sympatii dla solenizanta ofiarowywali mu prezenty literackie. Utwory te czerpały z bogatej tradycji: z poezji greckiej, zwłaszcza aleksandryjskiej, ale też z rzymskiej elegii subiektywnej, która wywodziła się z epigramatu greckiego oraz komedii nowej, sielanki oraz aleksandryjskiej elegii obiektywnej. Urodziny stanowiły jeden z ważnych tematów rzymskiej elegii, co widać choćby na przykładzie *Elegii* I 7 Tibullusa – jest to genethliakon na urodziny Messali, który w tym dniu odniósł zwycięstwo nad Akwitanami, za co przyznano mu prawo do odbycia tryumfalnego wjazdu. Gaj w omówieniu tej elegii przeprowadza czytelnika przez tekst oryginalny oraz jego przekłady i interpretacje. Podobnie czyni z innymi *carmina natalia* (czy podobnymi do nich utworami) Tibullusa, Sulpicji, Propercjusza, Owidiusza, Horacego, Wergiliusza, Stacjusza, Persjusza, Marcjalisa...

W III w. po Chrystusie nastawienie do świętowania dnia urodzin zmienia się, co Autorka wnikliwie omawia w rozdziale IV. *Dies natalis* zaczyna być odbierany przez chrześcijan jako kult bożka czy czczenie cesarza w roli boskiej. Krytykę obchodów świąt, którym towarzyszą ofiary, Gaj przytacza z dzieła Firmcusa Maternusa.

Pokazuje jednocześnie, że łacińska poezja urodzinowa przetrwała jednak dzięki kolejnym modyfikacjom i już w IV, V w. pojawiły się znakomite utwory (przyczone i zinterpretowane w tej książce) wybitnych twórców chrześcijańskich: Ambrożego, Paulina z Noli i Prudencjusza. Znaczenie uroczystego obchodzenia urodzin wśród chrześcijan pierwszych wieków uwidaczniają też niektóre teksty apokryficzne, jak Protoewangelia świętego Jakuba z drugiej połowy II w., oraz wiele tekstów liturgicznych (choćby tych związanych z Bożym Narodzeniem). Gaj przypomina również na różnych przykładach z literatury wczesnochrześcijańskiej znaczenie dnia chrztu – powtórnych narodzin czy dnia śmierci – narodzin do nowego życia w Niebie. Rozdział wieńczy przepiękny utwór – *Hymn na Boże Narodzenie* Romana Melodosa.

Ostatnie dwa rozdziały przedstawiają na licznych przykładach „mutacje genu” genethliakonu w średniowiecznej, renesansowej i barokowej Europie, a także w Polsce i na niemieckim Śląsku (we Wrocławiu). Kolejne odcienie tej poezji urodzinowej – np. łączenie jej z kultem świętych, a później z astrologią lub powracanie do twórczości Kallimacha – ilustrują trafnie dobrane i przeanalizowane przykłady utworów różnych poetów. W twórczości polskiej Autorka rozpoczyna od „urodzinowych” wzmianek już w słynnej *Bogurodzicy*, potem także w kolędach, oracjach urodzinowych, traktatach, utworach poetyckich. Istotną wartością tego opracowania jest przedstawienie twórców z dawnego niemieckiego Wrocławia.

Monografia Beaty Gaj poświęcona genethliakonowi pokazuje jego znaczenie nie tylko w wiekach minionych, ale i współcześnie, broniąc go przed błędnym zaklasyfikowaniem jako „gatunek wymarły”. Książka zasługuje na uwagę czytelników o różnych zainteresowaniach: badaczy wielu dziedzin i dyscyplin naukowych, jak choćby humanistów i teologów, szczególnie literaturoznawców, językoznawców, patrologów czy historyków, a także wszystkich osób fascynujących się kulturą, w tym literaturą. Opracowanie to zawiera rzetelną i ciekawie przedstawioną historię poetyckiego gatunku literackiego zwanego z języka starożytnych Greków genethliakonom.

Dominika Budzanowska-Weglenda

RECENZJE

Dr hab. DOMINIKA BUDZANOWSKA-WEGLEND, prof. ucz. – kierownik Zakładu Retoryki w Katedrze Literatury Staropolskiej i Oświeceniowej na Wydziale Nauk Humanistycznych UKSW w Warszawie. Zainteresowania naukowe: filozofia stoików, epikurejczyków, Plutarcha z Cheronei, bajka Ezopowa, millenaryzm, donatyzm, ikonoklazm, metody egzegezy patrystycznej i średniowiecznej, spory czasów reformacji.